# GAZETA POLSKA

Numer pojedyńczy po gr. 10, przedaje się u *Gałęzowskiego* przy ulicy Żabiéj; u *Ciechanowskiego* przy ulicy Podwale; u *Szteblera* przed ś. Krzyżem.

Nro 255.

Prenumerata w stolicy: rocznie złp. 40; kwartalnie złp. 12; miesięcznie złp. 4. — Na prowincji z opłatą pocztową, złp. 20 kwartalnie.

W Warszawie, dnia 26 Września 1831 roku, w Poniedziałek.

— *Z dniem ostatnim b. m. kończy się prenumerata na Gazetę Polską za kwartał bieżący. Na następny prenumerować można po cenie zwyczajnéj: na prowincji po wszystkich urzędach pocztowych; w Warszawie po kantorach jak dotąd. Prenumeratorowie zwłaszcza na prowincji, zechcą wcześnie zapisać, dla uniknięnia zawodu lub opóźnienia.*

— *Urząd municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy wycieranie sadzy w kominach, tudzież czyszczenie kloaki, w domu miejskim przy ulicy Senatorska i Wierzbowa, naprzeciwko ratusza około nowego teatru położonym, ma bydź w entrepryzę najmniéj żądającemu wypuszczone; przeto życzący sobie podjąć się jednego lub drugiego, zechcą podawać opieczętowane deklaracje na ręce sekretarza jeneralnego urzędu municypalnego najdaléj do dnia 30. b. m. w których wymieniać należy wyraźnie cenę za jaką konkurujący gotów jest przyjąć obowiązek czyszczenia kloak lub kominów. — w Warszawie dnia 24 września 1831 r. — Referendarz stanu prezydent, *Łaszczyński.* Sekretarz jeneralny, G. *Jakołkowski.*

*Kommissja województwa Mazowieckiego do urzędników, obywateli i mieszkańców województwa Mazowieckiego.*

Pełniący obowiązki prezesa kommissji wojewódzkiéj, otrzymał rozporządzenia JW. jenerała jazdy hrabi Witta, gubernatora miasta stołecznego Warszawy, z dnia 17 b. m. Nro 41 wydane, na zasadzie polecenia JW. feldmarszałka hrabiego Paszkiewicza Erywańskiego z dnia 16 b. m. Nro. 2164: „Aby wszyscy urzędnicy kommissji i jéj podwładni, wrócili do właściwych obowiązków, ci bowiem, którzy nie stawią się, do surowéj odpowiedzialności pociągnięci i pod sąd wojenny oddani zostaną. Upoważniona przez powyższe rozporządzenie kommissja wojewódzka, przystąpiwszy do objęcia urzędowania, poleca wszystkim urzędnikom i officjalistom, aby również do miejsc właściwych udali się i obowiązki wedle zarządzeń wydanych przez rząd królestwa Polskiego po dzień 28 listopada 1830 r. wykonywali. Znajdujący się w województwie Mazowieckiém urzędnicy, przez władzę Cesarsko Rossyjską lub przez kommissję pod przewodnictwem jenerała dywizji Dąbrowskiego będącą, do służby powołani, w takiéj pozostaną; dlaczego urzędnikom obowiązki swoje na powrót obejmującym, poleca się stosowne z niemiż znoszenie w przedmiotach, któreby wzajemnego porozumienia wymagały. Kassa główna i kassy obwodowe, równie jak urzędy właściwe celne i konsumpcyjne, ile obsadzone urzędnikami i officjalistami, nietylko stosowną kwalifikacją posiadającymi, ale dla bezpieczeństwa skarbu publicznego kaucjonowanymi, a to wedle zasad przez rząd królestwa Polskiego po dzień 28 listopada 1830 roku postanowionych i nadal w zupełnéj mocy utrzymanych, zaprowadzają się bezzwłocznie, o ile możności w składzie, w jakim poprzednio znajdowały się, i kontrybuenci do tychże kass właściwie wszelkie podatki i należytości skarbowe wnosić są obowiązani. Wszyscy wreszcie obywatele i mieszkańcy województwa, winni bez opóźnienia najmniejszego wykonywać rozkazy, przez właściwych kommissarzy obwodowych im wydane, szczególniéj zaś pod względem dostarczenia żywności i furażu, gdy wedle rozkazu na początku wzmiankowanego: „piérwszą czynnością kommissji wojewódzkiéj powinno być wydanie rozporządzenia względem dostarczania dla armji Najjaśniejszego Cesarza i Króla żywności, furażu, mięsa i wódki, wszystko za zapłatą podług cen, jakie będą ustanowione.“ — Dlaczego kommissja wojewódzka szczególniéj przedmiotem tym zajmować się będzie, aby obok zabezpieczenia potrzeb armji, równowagę w ich rozkładzie pomiędzy kontrybuentów, z względnością przynależną dotkniętym znakomitszemi stratami, zachowała. W Warszawie dnia 19 września 1831 r. — Referendarz stanu, prezydujący *Kożuchowski.* — Sekretarz jlny. *Dziewanowski Z.*

## *Rys życia Jana Sniadeckiego.*

(Z Kurjera Litewskiego.)

Jan Chrzciciel Sniadecki, doktor filozofji, professor wysłużony matematyki i astronomji w akademji Krakowskiéj, były rektor uniwersytetu Wileńskiego i zasłużony astronom obserwator, korrespondent akademji nauk Petersburgskiéj, członek królewskiego towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk, i naukowego w Krakowie, radca stanu i kawaler orderów Sgo Włodzimierza 3éj, i święt-

téj Anny 2éj klassy, urodził się w roku 1756 dnia 29 sierpnia w Wielkiéj Polsce, w powiecie Kcyńskim dawniejszego województwa Gnieźnieńskiego, a dziś w powiecie Bydgoskim W. xięztwa Poznańskiego, z ojca Jędrzeja i matki Franciszki z Gisczyńskich Sniadeckich. Skończywszy nauki szkolne w Poznaniu, w sławném naówczas gimnazjum Lubrańskiém, udał się w roku 1772 do akademji Krakowskiéj, dla ćwiczenia się w matematyce i filozofji, a wziąwszy tam stopień w filozofji, zaczął swój zawód naukowy od publicznéj lekcji algebry w uniwersytecie, za wprowadzeniem zaś nowego systematu w instrukcji publicznéj przez kommissją edukacyjną, uczył szóstéj klassy w gimnazjum Nowodworskiém. Przy końcu roku 1778 opuścił Kraków, przedsiębiorąc swoim własnym kosztem podróż naukową do Niemiec, Hollandji i Francji; uczył się naprzód w Getyndze pod Kaestnerem, potém w Utrechcie pod Hennertem i nakoniec w Paryżu pod Cousinem w kollegjum Francuzkiém. Pałając szlachetną żądzą poświęcenia nabytych pod takimi mistrzami wiadomości własnemu krajowi, odrzuciwszy w roku 1781 korzystną bardzo i świetną dla młodego Polaka propozycję ze strony króla Hiszpańskiego, (*) wyjechał z Paryża, wezwany od kommissji edukacyjnej dla objęcia katedry wyższéj matematyki i astronomji w uniwersytecie Krakowskim, nowo-zreformowanym. Roku 1781 dnia 9 listopada rozpoczął Jan Sniadecki swój kurs matematyki w Krakowie, a w następnym 1782 lekcję astronomji. Wtenczas to ogłosił piérwsze dzieło, pod tytułem: „Teorja rachunku algebraicznego, zastósowana do linji krzywych“ 2 tomy in 4to w Krakowie, własnym nakładem. Plan téj xiążki, która, dla dziwnéj jasności, szczęśliwego wykładu i gruntownéj znajomości nauki, jest dotąd jedyną prawie tego rodzaju w języku Polskim, zasadzony był po części na układzie sławnego Eulera (*Introductio in Analisim*); ale obok tego jest to piérwszy traktat logiki rachunkowéj, albo ścisły wykład rozumowań, które powinny towarzyszyć mechanizmowi rachunku. Organizacja siedmiudziesiąt szkół prowincjonalnych w Polsce, powierzona od rządu Janowi Sniadeckiemu, a późniéj nieszczęścia i upadek kraju, przeszkodziły mu dokończyć i wydać inne dwa tomy, pod tymże samym tytułem, które powinny były uzupełnić jego kurs matematyki, zawierając w sobie rachunek dyfferencjalny i integralny z zastósowaniem do mechaniki.

Dla poratowania nadwątlonego ciągłemi pracami zdrowia, wyjechał Jan Sniadecki, w roku 1787 do Anglji, i cały rok tam przepędził, zwiedzając zakłady astronomiczne w tym kraju. Za powrotem do Krakowa poświęcił się cały obserwacjom astronomicznym, których zbiór dziewięcioletni ogłoszono w Efemerydach Wiedeńskich (*Ephemerides Astronomicae Vindobonenses* od r. 1798 do r. 1805) i w dzienniku barona Zach *Monatliche Korrespondenz* w roku 1802.) Odrywany jednak od tych prac uczonych, wśród tylu burz i zamieszek w kraju, jeździć musiał do Warszawy i do Grodna, dla czuwania nad losem uniwersytetu Krakowskiego, i dla bronienia funduszu edukacyjnego. I w rzeczy saméj, szkoła główna Krakowska winna jest ocalenie swojego bytu w owym czasie rzadkiemu poświęceniu się Jana Sniadeckiego, a kilkoletni ów zawód publiczny, jest jedną z najpiękniéjszych epok życia jego. Szlachetny zapał, niezmordowana gorliwość i żadnémi groźbami, żadnémi niebezpieczeństwy niezachwiana odwaga, z jaką wchodził w zapasy z potężnymi przeciwnikami, podczas sejmu w Grodnie w roku 1793, zjednały mu tam, czułą przychylność króla Stanisława Augusta, szacunek najznakomitszych osób, a podziwienie uwielbiającéj, go publiczności. (Dalszy ciąg nastąpi.)

(*) Hrabia d'Aranda, minister Hiszpański, w r. 1760 w Paryżu, na polecenie D'Alemberta, ofiarował Janowi Sniadeckiemu za urządzenie obserwatorjum w Madrycie i dziesięcioletni przy nim pobyt; najprzód, koszt od rządu Hiszpańskiego na dwuletnią naukową podróż; powtóre miejsca astronoma obserwatora w Madrycie z roczną pensją 1000 czer. zł.; i nakoniec po upłynionéj służbie 6000 czer. zł. honorarjum.

## *Rozmaitości.*

— *Zemsta Ludwika XII.* — Ludwik XII, król Francuzki, wstąpiwszy na tron, kazał sobie podać spis wszystkich dworzan i sług swojego poprzednika, Karola VII. († d. 17 kwietnia 1491 r.) i poznaczył krzyżykami nazwiska najgłówniejszych swoich przeciwników, którzy się najwięcéj przyłożyli do uwięzienia go za rządu przeszłego. Ci porzucili czémprędzéj dwór, lękając się zemsty króla. Lecz dobry Ludwik kazał ich wszystkich przywołać napowrót i powiedział im: „Krzyż, który położyłem przy waszych nazwiskach, nie ma wam bynajmniéj obwieszczać mojéj zemsty. Podobny do krzyża Zbawiciela, ma wam zapewnić przebaczenie waszych uraz. Król nie pamięta przykrości, których doznał xiążę Orleański.“

— Podczas Francuzko-Angielskiéj wojny, Anglicy często za Francuzów się udawali. Przez swoich przyjaciół handlowych, zwykle paszporta dostawali. Tym sposobem kilku z nich samemu Napoleonowi przedstawiono. Jednego z tych ichmościów, poznał na pokojach cesarza, pewien Duńczyk po wymowie Angielskiéj, i rzekł doń z poufałością: « Bądź WPan ostrożny, ażeby go cesarz nie poznał.» Anglik przerażony strachem, już w myśli widział, jak go żandarmy chwytają. W téj chwili nadszedł Napoleon, spojrzał na niego ostro i zapytał się: „Dawno już przybyłeś WPan z Ameryki?“ — „O dawno już!“ Byłeś WPan w Anglji?“ — „O dawno już!“ — „Czy i po innych prowincjach Francji podróżowałeś WPan?“ — „O dawno już!“ — „Co WPan mówisz o moich warsztatach w Antwerpji?“ — „O dawno już!“ — „WPan musisz pijać rano?“ — „O dawno już!“ — „Głupiś WPan.“ — „O dawno już!“ — (Podobieństwo kubek w kubek, z owém: Stupidus es, — mediocriter.) — Napoleon odwrócił się, a obecni od śmiechu wstrzymać się nie mogli.

— Paganini wszedł był raz do sklepu galanterji i żądał rękawiczek. Kupcowa podała mu rękawiczki *á la Giraffe.* — » *No, no signora, d'una altera bestia.*« (Nie, nie, moja pani, z jaką inną bestyją), odpowiedział, a moduiarka pokazała mu inne: *á la Paganini.*

— Przeciw ukąszeniu os, czytamy w dziennikach następujący sposób: „Wziąść cebulę, rozerznąć i przyłożyć, a ból w oka mgnieniu ustanie.“

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.